

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Taż Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia ze opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterdzielnej kolumny. Listy do Redakcji i Ekspedycji winny być frankowane.

Nr. 32.

Czwartek 10 lutego.

1859.

Poznań, 9 lutego. Postanowiliśmy wyłuszczyć prawa narodowości polskiej, oraz polityczno-prawny stosunek W. Księstwa Poznańskiego do monarchii pruskiej, aby go jednym, rzeczy nieświadomym, objaśnić, drugim, którzyby o tém zapomnieli, rzecz w pamięci oświeżyć. Będziemy się starali kwestyą tę jak najkrócej i jak najjaśniej przedstawić.

Prawa narodowości polskiej w W. Ks. Poznańskim opierają się na dwóch podstawach, które się nawzajem uzupełniają. Pierwszą, daleko obszerniejszą, podobno i trwalszą podstawę narodowości polskiej stanowią te prawa, które dla niej z myśli i woli wy płynęły, które stanowią, jak to już p. Stahl niekiedy i słusznie powiedział, nietykalny porządek w życiu społecznym, które w myśl tego pojęcia wraz z narodem polskim, jego językiem, obyczajem, literaturą, historią a nawet religią, na ziemi wzrosły i do dziś dnia korzeni swoich mocno się przyczepiły. Prawa te narodowości polskiej, jak każdej narodowości wykształconej i historycznej w ogóle, stoją wyżej ponad wszelkie polityczne koleje i wyżej ponad wszelkie polityczne, międzynarodowe traktaty. Niepodległy byt polityczny jest wprawdzie jednym z najcenniejszych objawów i warunków narodowości, jest najpiękniejszym celem i owocem życia narodowego, ale nie jest niezbędnym warunkiem bytu i praw narodowości samej. Jeżeli się do traktatów, stanowiących drugą podstawę dla praw narodowości narodziły, odwołujemy, to nie czynimy tego przeto, iżbyśmy tamtych praw naszych przyrodzonych i historycznych zrzekli, i jakby się to ciasnym głowom zdawać mogło, ograniczyli się ciasnym kołem spisanych i po prostu interpretowanych traktatów, po za którymi nie byłoby zbawienia, ale raczej dla tego, że traktaty, zawisane w skutek podziału Polski, a więc przeciwko niej i jej różnym prowincjom, obok ciężkich obowiązków dla nich a korzystnych praw dla państw, które się Polską podzieliły, mieszczą przeciw niej nie ściśle określone prawa dla dawnych prowincji polskich z jednej strony, z drugiej znowu pewne określone obowiązki dla uczestników podziału. Otóż z tego wychodzimy z tej zasady, że dopóki traktaty międzynarodowe są podstawą i źródłem praw, których się rządy europejskie ciągle odwołują, dopóty też służą za podstawę i za źródło praw dla każdego działu Polski, a więc i dla Księstwa zagwarantowanych, równie jak za podstawę i źródło obowiązków, które każdy z trzech rządów, a więc i rząd pruski względem W. Księstwa, podjął i wypełnić uroczyste przyrzekł. Dopóki te traktaty przez mocarstwa europejskie współtraktujące nie będą odwołane, dopóki interesowane trzy mocarstwa do nich jako do praw odwoływać się będą; dopóty mamy prawo przypominać im obowiązki w traktatach tych podjęte i dopominać się sumiennego ich dopełnienia.

Jakież to są prawa W. Księstwa Poznańskiego, które mu traktaty z r. 1815 gwarantują? jakież są obowiązki rządu pruskiego, które tenże względem W. Księstwa Poznańskiego podjął i wypełnić uroczyste przyrzekł?

Traktat wiedeński oddaje królom pruskim W. Księstwo Poznańskie na zupełną ich własność i pod ich władzę najwyższą (propriété et souveraineté), jak jak oddał cesarzowi rosyjskiemu Królestwo Polnie, a cesarzowi austriackiemu królestwo Galicyi, i nigdzie nie powiedział, iżby Księstwo to wcielił w swą własność, jak państwa pruskiego na równi z innymi prowincjami państwa, jak np. Marchią i Pomeranią. Pokazuje się to nie tylko z brzmienia artykułów, nie tylko z wyraźnej nazwy W. Księstwa Poznańskiego i herbu jego w herb monarchii pruskiej, ale nadto z ducha układów, które Polskę w całość podzieliła, za całość moralną i narodową uważając, które miały być oddane jej działom pod trzy berła, nie tylko instytucjami i narodowością, ale i nazwą polityczną Królestwa Polskiego, Królestwa Galicyi i W. Księstwa Poznańskiego, kraje polskie od wszystkich trzech państw wyraźnie odróżniają.

Pierwszy zaraz artykuł §. 2. dodatkowego aktu kongresu wiedeńskiego, zarezuca wszystkim Polakom, bez względu na różnicę berła, któremu oddani zostali, reprezentacją i instytucje narodowe w tych

słowach: „Polacy, poddani czy to Rosyi, czy Austrii, czy Prus, otrzymają reprezentację i instytucje narodowe, ułożone według formy bytu politycznego, jaki im udzielić każdy z trzech rządów, do których należą, za pożyteczne uzna i za stosowne.“ (Les Polonais, sujets respectifs de la Russie, de l’Autriche et de la Prusse, obtiendront une représentation et des institutions nationales, réglées d’après le mode d’existence politique que chacun des gouvernemens, auxquels ils appartiennent, jugera utile et convenable de leur accorder.) Takie samo zareczenie obejmuje traktat zawarty między Rosją a Prusami z dnia 3 maja 1815 w słowach: „Polacy, poddani wysokich dworów współkontrahujących, otrzymają instytucje zabezpieczające zachowanie ich narodowości, według form bytu politycznego (d’existence politique), jakie im każdy z rządów, do których należą, przyznać za stosowne uzna.“

Artykuł 2 rzezonego aktu kongresu wiedeńskiego, zakreślając granice działu Prusom przypadłego, powiada wyraźnie, że „ta część Księstwa Warszawskiego, którą JKM. król pruski tytułem władzy najwyższej i własności dla siebie i następców posiadać będzie, ma nosić tytuł W. Księstwa Poznańskiego.“ (La partie du duché de Varsovie que S.M. le roi de Prusse possédera en toute souveraineté et propriété pour lui et ses successeurs, sous le titre de grand duché de Posen, sera comprise dans la ligne suivante). Takie samo dosłowne brzmienie jest art. 1 traktatu między Prusami a Rosją z dnia 3. maja r. 1815, a art. 22 traktatu między królem pruskim a saskim z dnia 18 maja 1815, opiewa wyraźnie, że JKM. król saski zrzeka się praw najwyższej władzy „nad prowincjami, które pod berło JCM. cesarza rosyjskiego z tytułem króla polskiego przechodzą, jako też nad prowincjami, które JKM. król pruski pod tytułem W. Księstwa Poznańskiego posiadać będzie“; z czego jasno wynika, że W. Księstwo Poznańskie w takim samym stosunku do Prus, w jakim Królestwo Polskie do Rosyi być ma.

Jak s. p. król Fryderyk Wilhelm III powyższe artykuły traktatów rozumiał, i w jakim duchu tłumaczono i wykonywane je mieć chciał, to pokazuje się jasno z dokumentów, patentów i odezwo po okupacji Księstwa podpisanych i publikowanych. W dokumencie ratyfikacyjnym do traktatu z dnia 3 maja 1815 czytamy zareczenie uroczyste, że warunki rzezonego traktatu rzetelnie będą wykonywane, w tych słowach: „Przeczytawszy i rozważywszy ten traktat i jego dodatki, znaleźliśmy treść jego zgodną z wolą Naszą, zatem przyjąłmy go, zatwierdziliśmy i ratyfikowaliśmy, równie jak przyjmujemy go, zatwierdzamy i ratyfikujemy go za Nas i Naszych następców, i na słowo Nasze królewskie przyrzekamy sprawić, aby ściśle i wiernie był wykonany.“ W patentcie okupacyjnym z dnia 15 maja 1815 oświadcza tenże król, że łącząc pewne powiaty dawnego obwodu noteckiego z tą częścią księstwa Warszawskiego „w osobną prowincję, będzie ją posiadał pod nazwiskiem W. Księstwa Poznańskiego, przyjmuje także tytuł W. Księcia Poznańskiego do tytułu królewskiego, i herb tejże prowincji do herbu królestwa.“ W odezwie zaś wydaney dnia 15 maja 1815 r. do mieszkańców Księstwa, znajdujemy objaśnienie znaczenia i donośności tego tytułu Księstwa, który dziś władze prowincjonalne z taką systematycznością omijają. „I wy macie ojczyznę, przemawia król w odezwie, a z nią dowód Mego szacunku dla przywiązania waszego do niej. Wcieleni jesteście do Mojej monarchii, nie zrzekając się waszej narodowości. Będziecie uczestnikami konstytucji, którą wiernym Moim poddanym udzielić zamierzam, i otrzymacie, podobnie jak inne prowincje mego państwa, ustawę prowincjonalną. Wasza religia będzie zachowaną, a służy jej zostaną w sposób stanu ich godny uposażeni. Wasze prawa osobiste i wasza własność powracają znowu pod opiekę praw, do których obradowania w przyszłości powołani będziecie. Język wasz obok języka niemieckiego we wszystkich publicznych czynnościach używany być ma,

a każdemu z was, w miarę jego zdolności, służyć ma przystęp do urzędów W. Księstwa Poznańskiego, jako też do wszystkich urzędów, honorów i godności Mego państwa. Namiestnik mój, wespół z was urodzony, rezydować będzie u was; obznajmiać on mnie będzie z życzeniami waszemi i potrzebami, a was z zamiarami rządu mego.“ Dodajmy do tego rotę przysięgi ułożonej dla mieszkańców W. Księstwa Poznańskiego, a obraz stosunku jego polityczno-prawnego będzie jasny. Osnowa tej roty była następująca: „Uznaję JKM. króla pruskiego za jedyne go prawnego pana tego kraju, a ten dział Polski, który kongresem wiedeńskim domowi król pruskiemu przypadł, za ojczyznę moją, której przeciw wszelkiej potędze i przeciw każdemu, ktokolwiek on będzie, pod wszelkimi okolicznościami i stosunkami krwią moją bronić obowiązany i gotów jestem.“ (Ich erkenne S. Majestät den König von Preussen als den einzigen rechtmässigen Souverain dieses Landes und den Antheil von Polen, welcher durch den Kongress von Wien dem königl. Preussischen Hause wieder zugefallen ist, als mein Vaterland, das ich gegen jede Macht und gegen Jedermann, wer es auch sei, unter allen Umständen und Verhältnissen mit meinem Blute zu vertheidigen verpflichtet und bereit bin.)

Wszystko to razem zebrane wykazuje ludziom dobrej woli:

1. że mocarstwa, które traktat wiedeński zawierały, nie chcąc czy nie mogąc jak twierdzono, w obec ówczesnych wypadków, przywrócić Polski niepodległość i dzielić jej kraje pomiędzy trzech monarchów, pod tytułem dwóch królestw i jednego W. Księstwa, chciały mieć zachowany i zabezpieczony naród, i że mu w tym celu zagwarantowano pod różnymi rządami różne, ale zawsze narodowe instytucje i wszystkie narodowe właściwości;

2. że co do Księstwa, lubo ono do monarchii pruskiej przyłączone, podobną do innych prowincji, to jednak narodową konstytucją odebrać miało, że jako jeden z działów Polski, miało tworzyć pod osobnym tytułem W. Księstwa, z namiestnikiem królewskim na czele, osobną całość samą w sobie, z osobnym charakterem instytucji narodowych, całość, która dla mieszkańców W. Księstwa Poznańskiego miała być ściślejszą ich ojczyzną, wynagradzającą im poniekąd stratę dawniej ojczyzny, z językiem narodowym, który we wszystkich czynnościach publicznych obok niemieckiego miał być używany.

Nie małej wreszcie wagi jest ten artykuł traktatu między Rosją a Prusami z jednej, a między Rosją a Austrią z drugiej strony zawartego, artykuł objęty i w całości zatwierdzony artykułem 14 dodatkowego aktu traktatu wiedeńskiego, który wszystkim krajom dawniej Polski gwarantuje wolną żeglugę na rzekach i kanałach, oraz wolny przewóz płodów ziemi i przemysłu na wszystkie czasy, a traktat szczegółowy między Rosją a Prusami czyni nawet wyraźne w tym mierze zastrzeżenie, że aby obcy z dobrodziejstw tych nie korzystali, wszystkie płody z kraju do kraju przechodzące w świadectwo pochodzenia zaopatrzone być mają. Jest w tym artykule traktatów nie sama tylko zapewniona korzyść materialna, której niestety kraje polskie bardzo niedługo używały, ale nadto leży w nich uznanie nierozzerwanego wcale przez traktat wiedeński węzła między wszystkimi prowincjami polskimi.

Oto są prawa W. Księstwa Poznańskiego i jego narodowości, jak one traktatami międzynarodowymi są mu zagwarantowane. O ile te prawa podobny robią stosunek W. Księstwa Poznańskiego do stosunku księstwa Holsztyńskiego, to zostawiamy bezstronnie sądowi każdego człowieka dobrej woli i odpowiedniej znajomości rzeczy. Aby czytelnicy niem. Gazety Poznańskiej sąd bezstronny o sprawie tej utworzyć sobie mogli, do tego potrzeba przede wszystkim, aby im taż gazeta tak dokumenta same jak ich wywód w kolumnach swoich podać zechciała.

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana nadać tajnemu rewizorowi obrachunkowemu Rungemu, jako też podskarbiemu kasy głównej rejencyjnej Ehrenthalowi w Koźlinie tytuł radców obrachunkowych, a dzierżawcy dóbr rządowych Schallehnowi w Selchowie w obwodzie rejencyjnej szczecińskiej tytuł radcy gospodarczego.

Berlin, 8 lutego. Posiedzenie wczorajsze izby drugiej, dziesiąte z kolei, odbywało się w obec licznej publiczności, która przepełniała galerie i w przytomności całego grona ministrów. Na wstępie zawiadomił prezes izbę, że dwaj członkowie izby, pp. Usedom i Hartmann złożyli mandaty swoje, z powodu, że pierwszy zamianowany został posłem przy zgromadzeniu Związku Niemieckiego, drugi nadprokuratorem przy najwyższym trybunale. Następnie złożył minister handlu p. Heydt kilka projektów do ustaw. Pomiedzy temi znajduje się projekt do ustawy w przedmiocie budowy kolei żelaznej z Bydgoszczy do Torunia i Łowicza. Minister nadmienił, że budowa ta polega na traktacie międzynarodowym, zawartym z rządem rosyjskim, który już poprzednio otrzymał przyzwolenie izby. W traktacie rzeczonym postanowiono, że kolej ta w obrębie państwa pruskiego, ma być zbudowana nakładem publicznego skarbu. Od granicy Król. Polskiego budowa ta powierzona została towarzystwu prywatnemu, które ją do 1862 r. ma wykonać. Podług nadeszłych w tej mierze doniesień rozpocznie towarzystwo to budowę kolei w roku bieżącym i wykończy ją w przeciągu dwóch lat. Koszta tej kolei aż do granic Królestwa podane są na 3,300,000 tal. — W dalszym ciągu złożył minister handlu projekt do ustawy w przedmiocie wynagrodzenia właścicieli parowców i innych statków, którzy dla przepływania pod mostem na Renie pod Kolonią, zmuszeni byli do zaprowadzenia stosownych odmian na statkach swych, celem spuszczenia masztów i kominów. Wynagrodzenie to wynosi około 370,000 tal. Przechodząc do porządku dziennego załatwiła izba następnie kilka petycji. Z tych ostatnia podana została przez osobę, która zanosi żalobę z przyczyny, że władza duchowna ewangelicka opiera się związkowi jego z drugą żoną, chociaż z pierwszą prawomocnym wyrokiem sądowym został rozłączony. Komisya proponowała przejście do porządku dziennego co do wniosku proszącego, który żąda spowodowania władzy kościelnej do pobłogosławienia zamierzonego małżeństwa jego, a zarazem przekazanie petycji rządowi, do uporządkowania kwestyi powtórnego małżeństwa osób rozwiedzionych w drodze ustawodawczej. Izba przyjęła wniosek komisji, znaczną większością głosów. W sprawozdaniu z tej petycji czytamy, że kilku Polaków głosowało za wnioskiem komisji, kilku zaś przeciw wnioskowi. Okoliczność tę wyświeci nam niezawodnie korespondent nasz berliński.

KROLESTWO POLSKIE.

Gazeta Warszawska ważną donosi wiadomość, tyczącą się podniesienia handlu i wydzwignienia z przykrego nieraz położenia kupców w mieście Łodzi. Ile nam wiadomo, jest to pierwsze urządzenie, pojawiające się u nas w tych stronach, a praktykowane bardzo szczęśliwie od dawna za granicą. Dla ważności owego urządzenia podajemy artykuł Gazety Warszawskiej dosłownie jak następuje:

Rada administracyjna Królestwa.

Chcąc przyjść w pomoc przemysłowi fabrycznemu w mieście Łodzi i okolicznych miastach gubernii warszawskiej, oraz zasłonić w miarę możliwości taceczne zakłady od upadku, w chwilach zatamowanego obrotu na produkowane przez nie wyroby,

Rada administracyjna Królestwa, na przedstawienie komisji rządowej spraw wewnętrznych i duchownych, uczynione za poprzedniemi zniesieniem się z dyrektorem głównym skarbu i bankiem polskim, postanowiła i stanowi:

Artykuł 1. Ma być przez bank polski urządzony w m. Łodzi dla tegoż miasta i otaczających go miast, w gubernii warszawskiej, skład do przyjmowania w zastaw towarów, dla dawania na nie zaliczeń z funduszów tego banku.

Skład ten przyjmować będzie:

a) Jako materiały surowe: wełnę, bawełnę, oraz wszelkie materiały farbiarskie, nie ulegające zepsuciu.

b) Jako wyroby podrobione; przedzę bawełnianą, wełnianą i lnianą, surową, białą lub kolorowaną, kartony i inne wyroby surowe, oraz w miarę ilości, tudzież ważności żądań i mączkę cukrową.

c) Jako wyroby gotowe: wszelkie wyroby bawełniane i lniane, zupełnie wykończone, tudzież cukier rafinowany.

Art. 2. Od wszystkich przedmiotów na skład oddawanych, pobierane będą opłaty:

Składowego: od każdego rubli srebrnych sta (100

uznanej przez taksatora wartości złożonego przedmiotu, za pierwsze trzy miesiące, po kopiejek dziesięć (10) za każdy miesiąc, za następne zaś po kop. sześć (6) za miesiąc.

Wagowego: na raz jeden po kopiejce jednej (1) od puda, z wyłączeniem cukru i mączki cukrowej, od których opłata ta ustanawia się po pół (1/2) kopiejki od puda.

Pobór tych opłat dopełniony być ma w miarę wykupu towarów ze składu.

Opłata składowego pobierać się będzie za miesiąc całkowity, chociażby towary w ciągu miesiąca w składzie złożono.

Art. 3. Wszystkie przedmioty od chwili złożenia w składzie winny być asekurowane od ognia.

Opłata na ten cel, w wysokości przez dyrekcyą ubezpieczeń oznaczonej i w stosunku do wartości przez składającego zadeklarowanej, pobierana będzie kwartalnie. Przy ściąganiu tej opłaty, zaczęty kwartał rachowany będzie za cały.

Należytość tę, na równi z wykazanymi w artykule 2im uiszczać będzie interesent przy wykupnie towarów, w miarę zwrotu otrzymanych na nie zaliczeń.

Art. 4. Na zastaw produktów surowych, a mianowicie na wełnę i bawełnę, bank udzielać będzie pożyczki na czas od jednego (1go) do dziewięciu (9ciu) miesięcy, na wszystkie inne przedmioty na jeden (1) do czterech (4) miesięcy, a to w stosunku: na wełnę, bawełnę i cukier rafinowany, dwóch trzecich (2/3), a na wszystkie inne do połowy (1/2) wartości, ustanowionej przez taksatora, przez bank nominowanego.

W każdym razie bank stopę tę zmniejszyć może. Zaliczenie nie może być mniejsze, jak rubli srebrem trzydzieści (30).

Art. 5. Bank pobierać będzie od zaliczeń procent z góry, w stosunku pięć od sta (5%) rocznie, a jeden od sta (1) tytułem komisu, także z góry za cały czas pożyczki.

Art. 6. Na kosza oszacowania interesent, także z góry, przy podnoszeniu pożyczki, opłacać będzie jedną czwartą od sta (1/4%) od zaliczonej summy, od wszystkich zastawionych przedmiotów, z wyłączeniem cukru, od którego to artykułu opłata rzeczona na jeden od tysiąca (1/1000) ogranicza się.

Art. 7. Wszelkie inne przepisy co do pożyczek na zastaw, instrukcyą banku z d. 9 (21) lipca 1840 r. przez Radę administracyjną potwierdzoną objęte w powyższych artykułach nie zmienione, stosują się również i do składu w mieście Łodzi.

Art. 8. Wykonanie niniejszego postanowienia i rozwinięcie onego, Rada administracyjna Królestwa, komisji rządowej spraw wewnętrznych i duchownych, dyrektorowi głównemu skarbu i bankowi polskiemu, w czem do kogo należeć będzie, poleca.

Działo się w Warszawie, 16 (28) grudnia 1858 roku.

Namiestnik, generał-adjutant.

(podp.) Książę Górczakow.

Dyrektor główny, prezydujący w komisji rządowej spraw wewnętrznych i duchownych.

Radca tajny (podp.) Muchanow.

Sekretarz stanu, rzeczywisty radca stanu,

(podp.) J. Karnicki.

FRANCYA.

Paryż, 6 lutego. Dzisiaj znów chwałanka giełdy poszła w górę; renta skoczyła na 69, 40, a kupowano ją w końcu po 69. Jakiś duch pokoju zawiązał naraz spekulantom, właściwie bez żadnego rzeczywistego powodu; cieszą się tylko domysłami. O groźnej broszurze, która tyle wywołała hałasu i strachu, już prawie zapomniano, umysły wyłącznie zajęte jutrzejszą mową od tronu, a nowinarze się na odgadywanie jej treści. Wszakże powszechne jest przekonanie, że jeśli niebędzie łagodną i sielskim odychającą pokojem, to przynajmniej obojętną i nie znaczącą w głównych własnie miejscach. Są tacy którzy twierdzą, że tak jest czule napisaną iż się ministrowie popłakali, gdy im ją cesarz na wczorajszej radzie odczytał, a przeciw serca ministrów nie bardzo do rozrzewnień skore. Obiegaly także pogłoski, że posłano rozkaz do Marsylii, aby powstrzymać fabrykacyą prowiantu dla wojska, co byłoby tém ważniejszą skazówką, że niedawno temu posłano do Marsylii właśnie w celu przyspieszenia robót znaczną liczbę robotników z Vincennes. Rozpowiadano także o wczorajszym obiedzie i teatrze w Tuileriach, że nietylko pan Hübnér z całą niemal swoją ambasadą przytomny był na jednym i na drugim, ale nadto rozmowy osób od wielkiego ołtarza i dyplomatów tchnęły pokojem i ufnością w pomyślną przyszłość. Z drugiej jednak strony twierdzą, że jeśli mowa od tronu będzie niejasną, a może nawet spokojną, to dla tego, że cesarz chce zyskać na czasie, gdyż wojna, jak twierdzi pan Lagueronniere autor złowrogięj broszury, który niejedną miał z cesarzem

w ostatnich czasach naradę, jest w duszy Napoleona III stałym i niezachwianym przedsięwzięciem. Wszakże i nieomal dzienniki paryskie wojenną śpiewają piosenkę. Patrie i Pays powstają wraz z republikanckim Siècle przeciw wiecznemu obowiązującemu traktatowi, a szczegółowo traktatów z roku 1815, a Presse nie obwijając słów swoich w bawelnę wodzi, że Austryaków bądź wojną, bądź dyplomacją z Włoch wyrugować trzeba i że Francya o tyle szanować winna traktaty z roku 1815, o ile „wawier krzyżując zgwalceniem praw, wolności i godności ludzkiej.“ Na cesarzu podobno dość cierpkie wzięli dem Francji i jego osoby rozprawy w parlamencie angielskim nie wielkie zrobiły wrażenie i na wybiego od obmyślanych z dawna przedsięwzięć nie wiodły, choć w istocie usposobienie Anglików jest przychylnie niż tu powszechnie, nawet w urzędowych kołach, sądzono. Żeby zmianę w stosunkach włoskich ile możności zupełną zaprowadzić, to nie od wczoraj stałym jest zamiarem gabinetu francuskiego. Cesarzowi cięży nadzwyczaj nienaturalne w polityce Francji przeciwne stanowisko, które w polityce nie zajmować musi. Broni tam załoga francuska i wszelkich, coraz głośniejszych nadużyć zepsutej i dołącznej administracji i przez to ściaga na Francję część wielką odpowiedzialności za to co się tam dzieje, jakoteż nienawisć całego wykształconego ogółu włoskiego narodu. Wszakże cofając się z Rzymu, jak kilkakrotnie było zamiarem rządu, oddałby państwo kościelne pod wyłączny wpływ Austrii, która i tak nad wszystkimi państwami z wyjątkiem Szwajcarii, przewodzi i zniósłby od razu wszelki wpływ na Włochy, którym odwieczna tradycya polityki włoskiej zawsze miarkować usiłowala zaborczą i polityczną przewagę habsburską. Prócz tego zrywając lidarność z ministerstwem Cavoura, które jest we Włoszech jedynym przedmurzem przeciw atakim dążnościom, doprowadziłby je rząd francuski niebawem do upadku, a miejsce jego zajęłoby niezadługo gabinet reakcyjny, któryby nawet nie miał przeciw Francji obrócić. Francya już i tak w wszech stronach na okół aż nadto ma żarliwych przyjaciół, aby się w własnym interesie bezpieczeństwa starać nie musiała o współczucie i moralną pomoc w ludach rumuńskiego pochodzenia; w germanijskim plemieniu żadnym Francya, dopóki świat światła nietylko przyjaznych, ale nawet niewrogich uczuć znajdzie. W takim to politycznym położeniu znajdują niewątpliwie powody, które cesarza Napoleona, w chęci ministrów i jenerałów, wbrew żądzy państwa w narodzie, do kroków wojennych nakłaniają. Wiadomości które admirał Rigault aż do 20 stycznia przesał z Kochiuchiny, donoszą że zanim na licę państwa anamityckiego Francuzi uderzą, przysiężli wyprawę do Saigondy, stolicy Kambodży której admirał już z liczną flotylą płaskich ków popłynął. Zresztą domaga się admirał posiłków, które mu, z Francji do Egiptu przesyła parostatek Duchayla, w morzu Czerwonem niebawem zawiezie. — W tych dniach spodziewa się nowęj broszury, tyczącęj się sprawy włoskiej napisał ją znany publicysta Emil Girardin. Pisaną to pod tytułem La guerre, oświadczając się o wojnę, ma podobno przedewszystkiem powstać przeciw planom utworzenia we Włoszech państwa deracyjnego pod zwierzchnictwem papieskim

ANGLIA.

London, 6 lutego. Trzeciego lutego otworzył się trzecia sesja piątego z kolei podczas panowania królowej Wiktorji parlamentu. Liczne tłumy pęcone przepychem urzędowym, zwykle przy tej sobności panującym, oczekiwały królową na drzwiach pałacu Buckingham do pałacu Westminster. Po bywszy do parlamentu królowa przyjęta została przez wielkich dygnitarzy izby lordów; poczem udała się do nowej sali posiedzeń i zajęła miejsce na tronie. Orszak królowej był świetny; galanterie błyszcząły od dyamentów i drogich kamieni; dyplomatów była zapełniona, a na pierwszej ławce marszałek Pélissier zwracał powszechną uwagę. Władze przeznaczonej dla żon parów nie było żadnego próżnego miejsca. Królowa odebrawszy z lorda kanclerza mowę tronową przeczytała ją głośnie, wyraźnym, mianowicie w początku; ku końcowi był cokolwiek słabszy, zapewne z powodu niezwykłej długości mowy. Po przeczytaniu mowy od członkowie obu izb rozszedłszy się na czas jakiś, o 4 godzinie zgromadzili się na zwyczajne posiedzenie. W izbie wyższej earl of Winchilsea party przez lorda Ravensworth wniósł o uchwalenie adresu w odpowiedzi na mowę tronową; w izbie niższej tenże sam wniosek postawił p. Trefusis wspólnie z panem Beecroft. Następnie rozpoczęła się debata, w których mieli udział mianowicie Granville, earl Derby, earl Grey, lord Brotherton, lord Palmerston,

eli, lord J. Russell (w izbie niższej). Jedna przewodniczyła mniej więcej wszystkim ich mniemaniem zajmującym się prawie wyłącznie sprawą włochońską, tj. postanowienie utrzymania istniejących tradycji, lecz zarazem przekonanie, iż zajęcie państwa włoskiego przez wojska austriackie i francuskie nie powinno. Na posiedzeniu parlamentu z dnia 10 tego zajmowano się kwestyami podrzędniejszego znaczenia. — Wczorajszy numer dziennika Times zawiera tłumaczenie paryskiej broszury „Napoleon III. Włochy“, wszakże niekompletne; braknie w nim kilka ustępów, np. depezy lorda Ponsonby, większej części ustępu o włoskiej polityce Henryka IV. i uwag o pojedynczych państwach włoskich, oraz o projekcie związku tychże państw. Mówią tutaj (wszakże za autentyczność tej wiadomości ręczyć nie możemy), w liście prywatnym pisanym do hrabiego Cowley, który go udzielił natychmiast Napoleonowi, lord Mallesbury miał oświadczyć, chociaż nie w urzędowej formie, iż ministerstwo lorda Derby nie dozwoli, aby Francja w obec nierozważnej zaczepki na państwa włoskie prawnie istniejące, na nietykalność traktatu i pokój europejski, miecz swój położyła na szalę, nie stosunek samemu Anglii względem zagranicznych posiadłości nie pozwala jej zgodzić się na amerykańskie plany uwolnienia „uciśnionych podobno państwowości“. Rozumie się, iż to oświadczenie w Tui-tych nie bardzo przychylnego doznało przyjęcia. Pan Cobden wybiera się w podróż, w celu zwiadczenia Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki. — Gazette de Londres ogłasza zamianowanie dawniejszego lorda wyższego komisarza wysp jońskich, pana Young komandorem orderu łaziebego, (bath) i wydziału cywilnego. Tenże sam dziennik donosi, iż miejsce pana Gladstone pułkownik sir H. Knight mianowany został lordem wyższym komisarzem. — Według wiadomości z wyspy Korfu, z 29 stycznia, parlament wręczył panu Gladstone adres do władz wypracowany przez komitet i przyjęty przez zarządzenie prawodawcze, z prośbą o przedłożenie w celu połączenia wysp jońskich z Grecją wszystkim państwom.

WŁOCHY.

Dzienniki genueńskie ogłaszają dzisiaj (3 lutego) w imieniu brzmieniu adres rady miejskiej podany królowi i odpowiedź królewską. Adres żąda, że Genueńczycy „choć miłują pokój, są jednak w razie potrzeby gotowi dać pomoc wszelką rządowi, aby pokój zaburzony został“. Król zaś w odpowiedzi swojej oświadczył przy końcu, że „jak przy tej uroczystej sposobności powiedział, widok kręgi jest zachmurzony. Gdyby ciężkie jakie trudności ztąd wynikać miały, pewnie jestem, że Genueńczycy nie da się wyprzedzić żadnemu innemu miastu szlachetnych ofiarach, aby wspólna sprawa zwyciężona odniosła“. Te słowa królewskie zrobiły głębię wrażenie tak na Genueńczykach jak i w Turynie, dowodzą bowiem, iż król o bliskim wybuchu wojny nie wątpi. — Król przesłał wielki naszyjnik z wstążką Zwiastowania małemu cesarzewiczowi francuskiemu, a w zamian odebrał następcę tronu saskiego, 15letni książę Humbert, wielką wstęgę legii honorowej. — Z Neapolu dowiadujemy się, że król przejął zupełnie, ale natomiast następcę tronu zasiał podobno. Przyszła jego żona, księżniczka bawarska siostra cesarzowej austriackiej już 1 lutego z Tryestu do Neapolu odplynęła na parostatk królewski Fulminante. — Więziów politycznych wszelkiego rodzaju, nawet takich, którzy w wielkiej liczbie są w sądzie i wyroku siedzą po więzieniach, starają się ajenci rządowi namówić do Ameryki. Jest to idea i szczęśliwa myśl, na którą rząd neapolitański się pisał, aby się pozbyć wszystkich niemiłych sobie więziów. Zresztą policyjne praktyki z szeregami się wlokami wojennymi coraz nieszczęśliwsze i coraz głośniejsze w Neapolu, ponieważ uspieni od dawna Murzyńscy zaczynają się nieznacznie poruszać i z nadzieją wyczekiwać wypadków na północy półwyspu. Policyja szczególną bacność zwróciła na dzienniki i książki, otrzymała teraz pozwolenie zabierania wszelkich książek i druków, jakie jej się uwinęły, nawet takich które przeszły przez cenzurę i po-średnio aprobacją wszystkich władz uzyskały.

SERBIA.

Rzecz to wiadoma, że skupczyna żądała wydatku z kraju wielu ludzi nieprzychylnych obecnemu rządowi rzeczy, czyli jaśniej powiedziawszy, chcących przystać z zamieszania w celu poparcia osobistych interesów. Pomiędzy innymi zażądał Stewca, namiestnik księcia Miłosza, i przedłożył skupczynie spis imion, których większa część rodem z Serbii austriackiej, iżby osoby owe były wydalone z kraju. Skupczyna zgadzając się ze zdaniem Stewcy uchwaliła, bezwzględnie wydalono z kraju rodzinę Nikolić, Knezewiczów, Zachów i innych. Innym zaś podobnemu położeniu rzeczy nieprzychylnym Serbom

zostawiono do wyboru, albo żeby opuścili Serbię dobrowolnie, albo też iżby ich naród rozkazał przemocą za granicę wyprowadzić. Z powodu podobnej uchwały skupczyny najniebezpieczniejsi dla serbskiego kraju ludzie usunięci zostali, którzy dążąc za osobistymi widokami pragnęli kraj wtargnąć w zaburzenie, aby tym łatwiej dopiąć oligarchicznych swych celów. Z tego powodu złożyli wysokie swe urzędy były prezes senatu Wuczyc, metropolita Petrowicz i minister Garaszanin. Metropolita poszedł do klasztoru, a Garaszanin i Wuczyc podobno na zawsze mają opuścić Serbię, jak to już o tym dawniej donosiliśmy. Były prezydent senatu Stefanowicz, znany ze spisku z r. 1857, ma podobno na nowo objąć wysokie to stanowisko. Wczoraj donosiliśmy już, że podług tel. wiadomości książe Miłosz 7 b. m. wraz z synem Michałem przybył do Belgradu i odprawił wjazd wśród największej radości mieszkańców. Jeśli kto, to partya oligarchiczna i senat nie dzielił powszechnej radości, hołdując reakcyjnym dążnościom; dla tego też ani senat, ani ministrowie dawniejsi nie byli przypuszczeni do tej uroczystości, ale raczej po swych mieszkaniach przez lud strzeżeni, a mianowicie dawniejszy prezes senatu Wuczyc. Rzecz to podziwienia godna, z jakim taktem, biegłością i godnością naród serbski w swej sprawie narodowej występuje. Jest to cechą prawdziwej żywotności ludu i rdzennego zdrowia jego. Wielokrotnie stawiane narodowi serbskiemu na drodze politycznej szkopyły z prawością, energią i prawdziwie jasnym zmysłem politycznym Serbowie omijają i niweczą zamiary nieprzyjaciół kraju. Słusznie więc Europa podziwia to branie się Serbów pełne takty i dojrzałości politycznej. W następnym numerze podamy więcej szczegółowe objaśnienie obecnego położenia politycznego Serbii i wyswietlimy ścierania się bezustanne dwóch partyi w narodzie, z których nareście jedna przemożna i szlachetnych tendencji partya ludowa, odniosła zdaje się stanowcze zwycięstwo.

AMERYKA.

Nowy-York, 18 stycznia. Z Washingtonu donoszą, iż prezydent wzbrańił się odpowiedzieć na wniosek uchwalony przez izbę reprezentantów, w którym postawiono pytanie, czy rząd odebrał urzędowe uwiadomienie, że Anglia i Francja nie chcą dozwolnić rządowi hiszpańskiemu sprzedaż wyspy Kuby. — Dziennik Tray-Times obiecuje Europie dziwnych gości; dwaj żeglarze powietrznymi bowiem chcą się puścić balonem przez Ocean, zamierzając podróż tę odbyć w sześćdziesięciu godzinach. — Według sprawozdania urzędowego przesłanego kongresowi flota wojenna Stanów Zjednoczonych składa się obecnie z następujących statków: z 10 okrętów liniowych, z 10 fregat, 21 szalup, 3 brigów, 1 szonera, 8 parowców szrubowych pierwszej klasy, 6 drugiej klasy, 9 trzeciej klasy, 2 szrubowców, 3 parowców kołowych pierwszej klasy, 1 drugiej klasy, 4 trzeciej klasy, 3 okrętów przewozowych i 5 statków przewozowych na stacyach. Liczba majtków wynosi 8500, żołnierzy okrętowych 1895.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznan, 8 styczn. Na wczorajszym posiedzeniu wydziału nauk historycznych i moralnych Towarzystwa P. Nauk tutejszego, czytano nasamprzód przesłane do zarządu listy literatów niemieckich z Kolonii i W. Strzelców, żądających od Towarzystwa wyjaśnień w przedmiotach naukowych. Po załatwieniu kilku przedmiotów wewnętrznych zarządu wydziału dotyczących, przyjmowano następnie dary złożone do zbiorów Towarzystwa. Towarzystwo agronomiczne średnio-wrzesińskie przesłało przez p. Edwarda Ponińskiego z Wrześni 143 tomy dzieł rozmaitych. Pan Stanisław Michalski nauczyciel elementarny z Dobrzyca ofiarował 9 monet srebrnych, pomiędzy temi jedną rzymską z czasów Domicjana Augusta, 9 miedzianych i dwa liczmany. Ks. Cypryan Jarochoński, wikaryusz katedralny, złożył oryginalny przywilej nadany miastu Xiążu na cztery jarmarki przez króla Stanisława Augusta w 1774 r. Pan Tułodziecki z Osieczki w powiecie włocławskim pod Kłodawą 1/2 mili od Płowców, przesłał oszczep żelazny i cztery starożytne podkowy końskie. Następnie odczytał pan Leon Wegner w związku z złożonym na poprzednim posiedzeniu wnioskiem swym promemoria, zawierające pobieżny historyczny rys dziejów kościoła tak zwanego N. Maryi Panny na wyniosłości, naprzeciw katedry tutejszej położonego, z zarysem dotychczasowych usiłowań podjętych w przedmiocie zachowania tej pięknej budowy. Wydział postanowił ogłosić tak wniosek rzeczony jako też odczytane promemoria przez pisma publiczne. Równocześnie zamianował komisją, która pod przewodnictwem JMks. arcybiskupa, prezesa honorowego Towarzystwa, ma się zająć ocaleniem tej nieskażonej zachowanej gotyckiej świątyni z XV. wieku od grożącego jej upadku. Do komisji tej wybrano: ks. prałata Brzezińskiego, ks. biskupa Stefanowicza, ks. proboszcza i radcę Bażyńskiego, p. Włodzimierza Wolniewicza z Dembicy i dr. Gąsiorowskiego, członków Towarzystwa naukowego. W końcu przeczytał pan K. Jarochoński obszerne sprawozdanie z nader zajmującego dzieła: „Danizgs Handels- und Gewerbs-Geschichte“, napisanego przez T. Hirscha, archiwaryusza gdańskiego.

— 9. stycznia. W mieście naszym bawi obecnie p. Pfeiffer, dyrektor teatru polskiego w Krakowie. Jak się dowiadujemy stara się on o pozwolenie rejencji tutejszej do dawania tu przedstawień w ciągu nadchodzącego lata. Nie wątpimy, że przyzwolenie to otrzyma i prosimy go najserdeczniej o rychłe do nas zawitanie, którym równie jak w latach poprzednich, rzeczywistą publiczności naszej sprawi przyjemność.

— Jutro, to jest w czwartek, odbędzie się walne zebranie członków Towarzystwa pomocy naukowej z lewego brzegu Warty, o godzinie 5 z południa w małej salce bazarowej. Przedmiotem tego zebrania będzie uzupełnienie komitetu i rozpowszechnienie udziału dla sprawy Towarzystwa w mieście tutejszym. Ważność tej sprawy dobroczynnej spowoduje niezawodnie członków tego Towarzystwa, jako też tych, którzy do niego przystąpić pragną, do liczego zgromadzenia się.

Z Bukowskiego, 2 lutego. Powietrze mamy tak łagodne jak na początku wiosny bywa. To też wydobyliśmy plugi i brony ze schowań i na dobre w polu pracujemy. Orze i włoży się bardzo dobrze, bo skoro tylko mroz puścił, zaraz woda wsiąkała, tak, że nawet ciężkie, spoiste ziemie wyschły zupełnie. Trawa i koniczyna wypuszcza na dobre, drzewa palmowe już kwitną. Wiele złego może ztąd wynikać, jeżeli taki stan powietrza jeszcze dłużej potrwa, a potem mrozy uchwycą, bo rzepie całkiem wymarznąć a i oziminy wiele ucierpieć mogą. Ale jeżeli to ciepło terazniejsze rychłą zapowiada wiosnę, szczęściem byłoby to dla gospodarzy, bo zasoby paszy coraz szczuplejsze. Już teraz i prawie od samego początku zimy o ile tylko ziemia śniegiem nie była przykryta, bardzo często widzieć się daje bydło nietylko w polu na oziminach ale i po błotnych i leśnych pastwiskach. W wielu miejscach paszę kupują płacąc po talarze za centnar lichego siana i zwożąc je o trzy mile. Gdzieindziej za żadną cenę ani siana ani słomy nie dostanie. Lasy w tym roku jak wymiecione, bo kto może dopomaga sobie ściółką leśną; kto tej nie ma, kopie darni i kępy na pastwiskach i tym tylko pod bydło podściela. Nigdzie zapewne w tym roku końska mierzwa na dwór nie jest wyrzucona, ale powtórnie idzie pod bydło: prawie to samo dzieje się z owczą, przynajmniej o ile się da wyrzucić.

Cena perek w stosunku do cen spirytusu doszła dość wysokiego stopnia, płacą bowiem do 10—10 1/2 tal. za wędzel. Właściciele gorzelni zmusza do tego brak paszy. Chociaż bowiem przy tej cenie przypada na wywar od wędpla perek najmniej 5 tal., wychodzą zawsze lepiej na tym, aniżeli gdyby pasli zboże, zwłaszcza, że wywar ma więcej objętości, więc bardziej zapełni żołądek niż ospa. Oszczędza się w ten sposób szezki, na czem przy tym niedostatku słomy bardzo wiele zależy.

Powszechne też to u nas wyrzekanie na ciężkie czasy. Na lekkich gruntach wszystko się upiekło i nie sypie, na mocnych choć jarzyna niezupełnie zła i żyto nieźle plonuje, to znów pszenica porosła. Ostatecznie tak dwory jako też chłopscy gospodarze nader mało mają zboża na sprzedaż. Co gorsza, wielu gospodarzy zmuszonych będzie kupić groch i owies do siewu, a już wyki w całej okolicy nikt a nikt nie ma. Nasiona roślin pastewnych także kupować musimy. To przynajmniej ulgą, że cena ich nie jest tak wysoka, jakby się po naszym nieurodzaju spodziewać należało. Poszło to ztąd, że zazwyczaj Anglia brała od nas koniczynę, a w tym roku ma zbior obfity; z drugiej strony pozostały się od przeszłego roku znaczne zapasy koniczyny. Notują obecnie czerwona po 20 tal., biała do 26 tal., rajgrasu importuje nam wiele Anglia, dla tego stoi tylko po 10 tal. Wyżej nieco cenią tymotejkę, bo po 14 tal. z powodu, że co dawniej była eksportowana, to w tym roku aż z Ameryki ją sprowadzają. Nie można ufać, aby te ceny aż do wiosny tak pozostały, dla tego bezpieczniejszą zaopatrywać się zawczasu w to wszystko co się ma kupić.

Wiele odbytu znajdują także w handlach nasiona kukurydzy, cwikły, marchwi, rzepy (turnips), bo nie mogąc się w tym roku spodziewać dobrych koniczyn, które w skutek zeszłorocznych suszy bardzo źle powrosły, a nie mając wyki, by ją siać na zieloną paszę, zmuszeni będziemy uprawiać więcej okopowych, tak abyśmy ile możności od zniw aż do zimy rzepą i kukurudzą mogli utrzymać bydło. Będzie to zresztą o wiele tańsza pasza, aniżeli z wyki. Zasługuje w tym celu na polecenie White globe turnips, która nietylko krótki ma peryod wegetacyjny, ale nadto zasiana rzutem mało wymaga ręcznej pracy a przy dobrej uprawie nader wiele wydaje paszy. Funt nasienia kosztuje 9 srg. a na morgę najwięcej 2 fun. się wysieje. Najtańsze ceny za wszelkie nasiona notują w tym roku Metz et Comp. i J. F. Poppe et Comp. w Berlinie. Są to firmy znane z rzetelności i na polecenie zasługują, tym więcej, że gwarantują za moc kiełkowania nasion od nich kupionych.

Telegramy ostatnie.

Wiedeń, 8 stycznia. Dzisiejszy numer półrocznego dziennika Oesterreichische Correspondenz stara się dowodzić, że mowa od tronu cesarza Napoleona jest rękopisem pokoju, ponieważ zdaniem Oestr. Correspond. spodziewać się należy iż różnice, które z zajęcia zbrojnego Włoch środkowych urosły, na drodze dyplomatycznej będą zrównane, a Francja zaniecha nadzwyczajnych uzbrojeń.

Londyn, wtorek 8 lutego przedpołudniem. Dzisiejsze dzienniki ranne rozprawiają o mowie od tronu francuskiego. Times, Herald i Morning Chronicle sądzą, że jest rękopisem pokoju. Daily News i Morning Advertiser twierdzą, że jest dwuznaczną; Morning Post twierdzi, że jest raczej wojenną.

Turyń, wtorek 8 lutego, południe. Komisya jednogodnie uznała potrzebę pożyczki, a sprawozdanie jej jutro przyjdzie pod obradę izby. — Dziennik Opinione donosi, że Austria z Modoną układa się o zniesienie zobopólnego zniesienia cel, aby odjąć Piemontowi powody do żądania podobnej prerogatywy.

Paryż, wtorek 8 lutego, wieczorem. Na dzisiejszym posiedzeniu ciała prawodawczego żąda hr. Morny nieograniczonego zaufania do cesarza, który tak wyraźnie wypowiedział nadzieję utrzymania pokoju. Pan Morny również wynurza nadzieję, że uda się czy to dyplomacyi czy też szóstemu mocarstwu w tej sprawie nie interesowanemu, które wyda sąd polubowny wsparty opinią powszechną, trudności załatwić.

